

Pochodzenie głązu na szczycie Jaworzyny. Na półn. zachód od Krynicy leży góra Jaworzyna, najwyższa w okolicy (1116 m.), cel częstych wycieczek kuracuszów i „powietrzników“. Szczyt jej zdobi głąz znacznych rozmiarów, którego pochodzenie lud okoliczny wyjaśnia w ten sposób:

Dyabeł, jako że bardzo lubi ludziom różne psoty wyrządzać, postanowił zatkać źródło kwaśnej (mineralnej) wody w Krynicy. W tym celu wyszukał gdzieś może w Tatrach ogromny kamień i ująwszy krzepkę w garście, niósł przez powietrzne sfery do Krynicy. Właśnie był nad Jaworzyną, gdy kur zapiał: upuścił więc kamień, który do dziś dnia spoczywa na „wierchu“ tej „bystrej“ „góry.“

R. Cisko.

Młócka z użyciem bydła. (p. t. V, s. 378.) Na miejscu wskazanem podałem świadectwo średniowieczne zwyczaju młócenia zboża za pomocą bydła. Obecnie znajduję, że zwyczaj ten był też znany Rzymianom. Mianowicie słoworód ich ludowy tłómaczył sobie nazwę wozu niebieskiego (wielkiej niedźwiedzicy) *septentrio* jako „7 wołów młócających“ (*trio* od *terere* „trzeć, młócić“) i dlatego używał jej zwykle w liczbie mnogiej (prw. O. Kellera „Lateinische Volksetymologie“ s. 45. 48. i 217., który nie wie widocznie o tym zwyczaju, bo raz nawet mówi o „erdpflügender Ochse“, a raz wątpiäco o „Dreschochsen oder Pflugochsen“.)

Dr. Fr. Krček.

Statystyka samobójstwa a pojęcie czei u ludów pierwotnych. Alfred Vierkandt mówi w swej znakomitej książce *Naturvölker und Kulturvölker*. Leipzig. 1896. str. 273. Jedną z cech charakterystycznych w życiu obyczajowem ludów pierwotnych, jest zupełny brak cnót bardziej obstrukcyjnych, powstających z wewnątrz, nie będących zaś wypływem popędów bezpośrednio zmysłowych. Brak ten naturalny, ponieważ w ich życiu duchowem przeważają jeszcze akty dowolne, brak zaś potęgi rozmyślań. Dlatego też brak ludom pierwotnym takich cnót obstrukcyjnych jak osobistego poczucia czei (przed sobą samym). Obecnie R. Losch w rozprawie pt. *Besitzen die Naturvölker ein persönliches Ehrgefühl*, zamieszczonej w *Zeitschrift f. Socialwissenschaft* 1900. str. 837 i nast. dochodzi do tego samego wniosku i to na podstawie statystyki samobójstw, względnie ich motywów. Dadzą się tu wogóle rozróżnić trzy kategorie. Albo popełniają ludy pierwotne samobójstwo ze wstydu z powodu doznanej obelgi zniesławienia, albo ze względu na to, że czyny przez nie popełnione niszczą poszanowanie dla tej osoby u innych członków szczepu, albo też dlatego, by uwolnić się w ten sposób od kary i z tem połączonej bezecności. Z tych wszystkich momentów wpływa to jedno, że u ludów pierwotnych może być wprawdzie mowa o pcjęciu czei, że jednak to pierwotne pojęcie czei nie jest jakościowo identyczne z pojęciem poznania czei przed sobą samym.

Pojęcie to stanowi niższe stadyum w rozwoju uczuć etycznych, ponieważ brak temu pojęciu wszelkiej wewnętrznej wartości. Rozstrzygają tu bowiem tylko czynniki wewnętrznej natury przede wszystkim potęga obyczaju i opinii publicznej, legalność postępowania, bynajmniej nie identyczna z moralnością.

Dr. Z. Gargas.

Polski zbiór swahelskich ludowych powieści. Zmarły w 1882 r. angielski misjonarz Edward Steere twierdzi w przedmowie do swoich Swahili Tales, London, 1870, str. VII, że były francuski konsul w Zanzibarze, Polak M. Jabłoński, który, zdaje się, również już umarł, zebrał w czasie swego pobytu w południowej Afryce mnóstwo swahelskich ludowych powieści i opowiadań zapisanych po polsku. (Porówn. Kleinere Schriften von Reinhold Köhler, Weimar, 1898, t. I, str. 520).

Czy nie są wiadome komu z czytelników „Ludu“ dalsze losy tego ciekawego zbioru?

J. Jaworskiej.

„Perepiczka“ jako środek przy zamawianiu gradu. W „Ludzie“ VI, str. 268 w opisie procesu o „perepiczkę z różnym zbożem“ w Trembowli 1763, oskarżeni nie podali, do czego chleb ten miał służyć a i wydawca p. Pazdro nie umiał także tego objaśnić. Dla tego podaję jako objaśnienie tę uwagę, że np. w Jabłince pod Maniawą słyszałem opowiadanie, że upieczony chleb z 9 potraw, które na wilię gotują się, służy zamawiaczom gradów do ich czarów. Zamawiacz gradu z sąsiedniego Kosmacza trzyma taki chleb w rękach przy zamawianiu i mruczy przytem swoją mołytwę.

Dr. R. F. Kaindl.

ROZBIORY i SPRAWOZDANIA.

Materyały antropologiczno-archeologiczne i etnograficzne. Kraków, 1896-1900, tomy I—IV. Nakład Akademii Umiejętności.

W miejsce »Zbioru wiadomości do antropologii krajowej,« wydawanego od roku 1877 staraniem komisji antropologicznej Akademii krakowskiej — od roku 1896 też komisja wydaje »Materyały archeologiczno-antropologiczne i etnograficzne,« których tom każdy rozpada się na dwa działy z osobną paginacją: na archeologiczny i etnograficzny. W niniejszym sprawozdaniu omówimy tylko ostatni dział.

Tom. I. 1896. zawiera prace:

S. Udzieli: Cholera w pojęciach ludu ziemi Sądeckiej (str. 1—4); krótka notatka; — następnie *L. Czarkowski:* Wzajemny stosunek stanów na Podlasiu (5—16), notatka omawiająca znaczenie wyrazów odnoszących się do określenia stanów. »Chłop« np. w ziemi Drohickiej uważa się »prawie za nieprzywoity« wyraz wśród ludu. Podaje autor również formułki tytułacy, zachowywanych